Cena 5 zł

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VI ABC | Poznań, środa 31 maja 1950 r. | Nr 148 (1887)

DZIŚ w numerze

Jacek Wołowski
Cel tej roboty

*

Święto Ludowe w Mechlinie

*

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy przyczynia się do dalszego wzrostu produkcji

*

Powódź telegramów

Polsko-czechosłowacki zjazd filmowy

SOPOT (PAP). W dniu 27 bm. rozpoczął się w Sopocie, w obecności wiceministra W. Sokorskiego, przedstawicieli KC PZPR L. Wojtygi i S. Staszewskiego oraz wyższych urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki, 3-dniowy zjazd polskich i czechosłowackich realizatorów filmowych. Zjazd poświęcony jest omówieniu powojennych doświadczeń kinematografii obu krajów.

Australijskie wojska okupacyjne *wycofane z Japonii*

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney:

Premier australijski Menzis zakomunikował oficjalnie, że rząd australijski postanowił wycofać z Japonii swe wojska okupacyjne, wchodzące w skład wojsk Imperium Brytyjskiego. Menzis oświadczył, że decyzja ta została powzięta po konsultacji z rządem amerykańskim i za jego zgodą.

„Ewakuacja naszych wojsk z Japonii — powiedział Menzis pozwoli na wzmocnienie naszej obrony. Nasza decyzja — jest wielkim wkładem Australii do rozwiązania ogólnego problemu obrony."

Nie bacząc na szereg mglistych sformułowań w oświadczeniu Menzisa, nie trudno zrozumieć, że armii australijskiej przeznacza się do odegrania ważną rolę w amerykańskich planach dotyczących Oceanu Spokojnego.

Święto Ludowe potężną manifestacją sojuszu i braterstwa pracującego chłopstwa z klasą robotniczą

WARSZAWA (PAP). Wieś polska przeżywała w czasie Zielonych Świąt radośnie i uroczyście swoje tradycyjne Święto Ludowe. Obchodzone przed wojną pod hasłami walki z ustrojem sanacyjnym Święto Ludowe, było wyrazem buntu radykalnych chłopów przeciw ustrojowi ucisku i niesprawiedliwości. Po wyzwoleniu stało się ono wyrazem radości mas pracujących chłopów polskich z wielkich osiągnięć demokracji ludowej w Polsce, idącej do socjalizmu i dniem mobilizacji ludności wiejskiej do pracy nad budową ustroju sprawiedliwości społecznej, nad podniesieniem dobrobytu i kultury na wsi.

W tym roku chłopi ze wszystkich wsi świętowali ten dzień szczególnie manifestacyjnie. Tegoroczne Święto Ludowe było bowiem pierwszym Świętem obchodzonym po zjednoczeniu ruchu ludowego, które zlikwidowało na wsi ostatnie ślady rozbicia ruchu ludowego. Masy radykalnych chłopów-ludowców skupiły się w szeregach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, aby pod przewodem i w sojuszu z klasą robotniczą budować zręby socjalizmu na wsi w ostrej walce klasowej z bogaczami i spekulantami.

Chłopi, manifestując swoją radość z wielkich osiągnięć wsi w Polsce Ludowej, szli w pochodach pod hasłami walki o pokój na świecie. Dla wsi polskich dzień Święta Ludowego był dniem walki o pokój, wolę utrzymania pokoju głosiły transparenty i napisy. Chłopi nieśli w pochodach białe gołębie pokoju. Zdobili nimi trybuny i domy. Gołąb pokoju stał się głównym symbolem tegorocznego obchodu Święta Ludowego.

Demonstrując osiągnięcia gospodarcze, uzyskane w okresie planu 3-letniego, manifestanci z poszczególnych gmin i powiatów wzywali całą ludność wiejską do walki o wykonanie zadań 6-letniego planu w rolnictwie. Wiele wsi niosło w czasie pochodu transparenty, na których wypisali swoje zobowiązania w dziedzinie produkcji rolnej i hodowlanej.

Święto Ludowe było potężną manifestacją braterstwa i sojuszu chłopów pracujących z klasą robotniczą. Pogłębienie tego sojuszu — to również jedno z naczelnych haseł tegorocznego obchodu. Moc tego sojuszu zadokumentowały dobitnie manifestujące razem z chłopami delegacje robotników. Tysiące członków ekip łączności miasta ze wsią, tysiące robotniczych zespołów artystycznych i sportowych, wyjechały na obchody Święta niemal ze wszystkich kopalń, hut, fabryk i innych zakładów pracy.

Obchody Święta Ludowego były również wielkimi manifestacjami gorących uczuć i przyjaźni milionów chłopów polskich dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W obchodach ludność poszczególnych gromad i gmin z dumą składała meldunki o pracy, włożonej w wykonanie czynu chłopskiego, jaki podjęły tysiące gromad dla uczczenia Święta Ludowego. Czyn ten zmobilizował miliony chłopów w pracach dla dobra społeczności wiejskiej. Chłopi gdańscy pokazali w czasie obchodu, jakie prace wykonali w ramach czynu. Mają one ogólną wartość 19 510 tysięcy zł. W województwie poznańskim meldunki o wykonaniu zobowiązań były kulminacyjnym punktem uroczystości. Ogólna wartość zobowiązań wynosi 43 miliony zł. Większość prac ma charakter długofalowy. Do 28 bm. zobowiązania wykonało 187 gromad.

W województwie szczecińskim chłopi zameldowali o wykonaniu zobowiązań o wartości ponad 50 milionów zł. W wielu gminach i gromadach tego województwa w dniu Święta Ludowego otwarto nowe świetlice, przedszkola, żłobki, oddano do użytku wiele nowych mostów i dróg, zagospodarowano tysiące hektarów odłogów.

W województwie olsztyńskim chłopi wykonali prace wartości 40 milionów zł przy wykonaniu tych czynów pracowało około 100 000 ludzi.

Z pierwszego meldunku, jaki nadszedł z województwa śląskiego wynika, że obchody Święta Ludowego odbyły się w 70 miejscowościach, z udziałem około 800 tysięcy chłopów i robotników.

Nie chcemy wojny! Chcemy pokoju!

wołały przed trybuną w Mechlinie defilujące dzieci z okolicznych wiosek. Oto jedna ze szkół w oryginalnych strojach ludowych niosących na czele symbolicznego gołębia pokoju. Jest to jeden z dowodów wspólnego frontu walki o pokój, — frontu, do którego włączyła się cała wieś polska, jej młodzież i dzieci, którym miniona wojna najwięcej wyrządziła krzywdy

15 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim *w Polsce*

WARSZAWA (PAP). Według raportów z dnia 27 bm. (godz. 19) suma podpisów zebranych na obszarze całego kraju przekroczyła 15 milionów.

Liczba podpisów według podziału na województwa przedstawia się jak następuje:

Śląskie — 2.132.883, poznańskie — 1.509.685, łódzkie — 1.407.593, wrocławskie — 1.279.690, krakowskie — 1.230.703, kieleckie — 1.072.340, warszawskie — 988.812, pomorskie — 966.808, lubelskie — 895.795, rzeszowskie — 852.882, białostockie — 690.418, gdańskie — 652.958, szczecińskie — 630.373, Warszawa-miasto — 417.749, olsztyńskie — 398.890.

WARSZAWA (PAP). Jak wynika z wiadomości nadchodzących z całego kraju, do czynnej walki o pokój przez lepszą i wydajniejszą pracę — włączają się coraz nowe rzesze robotników, chłopów, kobiet i młodzieży. „Warty Pokoju" zaciągają nie tylko robotnicy, ale również małorolni i średniorolni chłopi.

Obrońcy pokoju wzbogacają formy pracy uświadamiającej. W dalszym ciągu odbywają się masowe zebrania, zaostrzające czujność mas wobec planów podżegaczy wojennych.

*

Robotnicy fabryk PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopi wielu gromad woj. szczecińskiego stają do „Wart Pokoju". M. in. „Warty" zaciągnęła załoga stoczni szczecińskiej i chłopi spółdzielni produkcyjnej w Siwkowicach, pow. Łobez.

W uchwale podjętej przez członków tej spółdzielni czytamy m. in.: „My członkowie spółdzielni produkcyjnej, byli żołnierze Pierwszej Armii odrodzonego Wojska Polskiego, PZPR-owcy, ZSL-owcy i bezpartyjni, zobowiązujemy się w odpowiedzi podżegaczom wojennym, zlikwidować 115 ha odłogów, wyremontować świetlicę, urządzić przedszkole, wziąć udział w Czynie Melioracyjnym oraz gremialnie wstąpić w szeregi Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dając tym dowód, że kroczymy w szeregach ludzi walczących o utrwalenie pokoju na świecie".

Wycieczka chłopów polskich zapoznaje się z życiem i osiągnięciami narodów ZSRR

MOSKWA (PAP). W sobotę, 27 maja, wieczorem przybyła do Moskwy delegacja chłopstwa polskiego, składająca się z 241 osób z zastępcą kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR Pszczółkowskim i wiceministrem rolnictwa — Domańskim na czele.

Jest to już trzecia z rzędu delegacja chłopstwa polskiego, która ma wysłannikom wsi polskiej umożliwić bliższe zaznajomienie się ze Związkiem Radzieckim, a przede wszystkim z przodującym socjalistycznym rolnictwem ZSRR.

Społeczeństwo i władze radzieckie zgotowały chłopom polskim niezwykle serdeczne przyjęcie. Radzieckie ministerstwo komunikacji oddało do dyspozycji delegacji specjalny pociąg, składający się z wagonów salonowych i sypialnych. Cały pociąg był udekorowany sztandarami i transparentami z hasłami na cześć wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej. Parowóz zdobił obramowany czerwienią portret Józefa Stalina.

Na dworcu białoruskim w Moskwie delegację oczekiwali: wiceminister rolnictwa ZSRR Choszstaria, wyżsi urzędnicy tego ministerstwa, przedstawiciele organizacji społecznych, ambasador R. P. w Moskwie M. Naszkowski, radca ambasady J. Zambrowicz oraz dziennikarze radzieccy i polscy.

Otoczeni tłumami mieszkańców Moskwy delegaci polscy wsiedli do wspaniałych autobusów, które całym sznurem czekały na placu i udali się do najlepszych hoteli „Moskwy" i „Metropolu", gdzie przygotowano dla nich pokoje.

W niedzielę, 28 maja, członkowie delegacji zwiedzali Moskwę. Szerokie ulice stolicy radzieckiej, wspaniałe nowoczesne gmachy, zwłaszcza nowobudujący się gmach uniwersytetu, ogromny ruch samochodowy, panujący na obramowanych zielenią magistralach Moskwy — wszystko to wywarło niezapomniane wrażenie na uczestnikach delegacji.

W ramach pobytu delegacji polskiej w Moskwie przewidziane jest przyjęcie jej w ministerstwie rolnictwa ZSRR.

We wtorek wieczorem członkowie delegacji podzieleni na grupy udadzą się do poszczególnych obwodów radzieckiej Ukrainy, dla bliższego zapoznania się z pracą kołchozów, z życiem kołchoźników oraz zasadami przodującej agrobiologii i agrotechniki radzieckiej.

Posiadacze obligacji PPOK mają szansę wygrania milionów

Dziewiąte publiczne losowanie „Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju" (na 15 października br.) trwać będzie od 5—26 czerwca br. włącznie. W losowaniu premiowym przypada do rozlosowania 9 tys. premii na kwotę 72 miln. zł. W losowaniu niepremiowym wylosowane będą obligacje łącznej wartości nominalnej 90 mln. złotych. Wykup tych obligacji nastąpi według ich wartości nominalnej.

Bogaty program Tygodnia Ligi Lotniczej

WARSZAWA (PAP). W dniach od 28 maja do 3 czerwca br. odbędzie się IV Tydzień Ligi Lotniczej pod hasłem „Lotnictwo ludowe w służbie mas pracujących — na straży pokoju".

„Tydzień" ten będzie miał w stosunku do lat ubiegłych specjalny charakter, ponieważ Liga Lotnicza po reorganizacji dokonanej w br., występuje po raz pierwszy jako organizacja jednocząca w sobie wszystkie zagadnienia lotnictwa sportowego, dawniej podzielone pomiędzy aerokluby, „Służbę Polsce" i Ligę Lotniczą.

Uroczystości i imprezy związane z Tygodniem Ligi Lotniczej, odbędą się we wszystkich województwach. M. in. zorganizowane będą we wszystkich ośrodkach Ligi masowe loty propagandowe samolotami sportowymi.

Młodzież niemiecka przyłącza się DO WALKI O POKÓJ

Zlot młodzieży demokratycznej w Berlinie wytycza zadania dla sił pokojowych w Niemczech

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę zebrał się w Berlinie, w ramach ogólnoniemieckiego zlotu młodzieży demokratycznej, kongres młodych bojowników o pokój, witany serdecznie przez gości zagranicznych.

Przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson przekazał kongresowi gorące pozdrowienia wielomilionowych rzesz młodzieży całego świata. Stwierdził on, że obecny zlot młodzieży niemieckiej, będący potężną manifestacją pokojową, posiada wielkie znaczenie dla wszystkich miłujących pokój narodów. Manifestacja ta będzie niewątpliwie cennym przyczynkiem do walki przeciwko planom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Z ramienia Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przemawiał Bolesław Gebert, wzywając młodzież niemiecką do dalszej wytrwałej pracy na polu wzmacniania solidarności mas pracujących całego świata i pokrzyżowania w ten sposób zakusów podżegaczy wojennych.

Wśród hucznych oklasków Bolesław Gebert podkreślił doniosłość przyjaźni między Polską a demokratycznymi Niemcami i stwierdził, że granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju.

Z kolei wygłosił mowę wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht, który oświadczył:

„Podczas pierwszej wojny światowej i podczas wojny rozpętanej przez Hitlera użyto milionów zaślepionych młodych Niemców jako mięsa armatniego, w interesie magnatów zbrojeniowych. Walczycie teraz o to, by nie doszło do powtórzenia się tej zbrodni. Kongres ten wskazuje również jak wielką potęgą stał się międzynarodowy ruch pokojowy.

W dalszym ciągu swego przemówienia wicepremier Ulbricht zobrazował politykę imperializmu anglosaskiego w Niemczech Zachodnich, gwałcącą układ Poczdamski, popierającą faszyzm i stwarzającą niezwykle ciężką sytuację gospodarczą Niemiec Zachodnich.

Kończąc swe przemówienie wicepremier Ulbricht określił jak następuje główne zadania wszystkich pokojowych sił w Niemczech, a zwłaszcza młodych bojowników o pokój:

1) Należy pozyskać wszystkich Niemców dla akcji na rzecz zakazu broni atomowej.

2) Należy przekonać wszystkich Niemców o możliwości i konieczności zapobieżenia wojnie.

3) Należy walczyć przeciwko przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę militarną imperializmu anglo-amerykańskiego, a młodzież zachodnioniemiecka powinna odmówić służby w organizowanych przez Adenauera oddziałach najemników niemieckich.

4) Konieczną jest jak najściślejsza współpraca między siłami pokojowymi w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a siłami pokojowym w Niemczech Zachodnich.

Wicepremier Ulbricht wezwał młodzież niemiecką do dalszej walki o jednolite, miłujące pokój i demokratyczne Niemcy.

Po mowie wicepremiera Ulbrichta przyjętej długotrwałymi oklaskami, obrady kongresu przerwano. Po przerwie zabierali głos dalsi delegaci zagraniczni.

Przez ucho IGIELNE

Tylko 10 minut

— No i jak tam, wyszedł?

— Jeszcze nie, siedzi nadal!

— Co mu się stało do licha? Może zemdlał?

— Panie Filipie, proszę zajrzeć przez dziurkę! Przecież to niesłychana historia!

Kilka postaci ubranych w szlafroki nerwowo spaceruje po korytarzu. Starszy łysy pan w okularach usiłuje uspokoić współtowarzyszy tej dziwnej przechadzki.

Jest dopiero 7.30. Może jeszcze zdążymy.

Nagle odzywa się przytłumiony głos p. Filipa pochylonego nad dziurką od klucza:

— Świnia! Goli się!

Wśród zebranych rozległ się pomruk gniewu.

— Drań! Łobuz! Wykorzystywacz!

Optymistycznie nastrojony łysy obywatel komunikuje po chwili:

— Jest dopiero 7.40 a on kończy już prawą stronę. Może jeszcze zdążymy!

7.40. To właściwie za 20 ósma! Spóźnię się.

Słusznie. 7.40 to właściwie za 20 ósma! Czekanie nie ma sensu. Niech się łobuz dalej goli!

Gromadka w pośpiechu rozbiegła się w kierunku różnych drzwi na korytarzu. W piorunującym tempie zaczęto zdejmować szlafroki i przywdziewać ubrania, suknie i inne tzw. szaty wierzchnie. W czasie wykonywania tej czynności kilka bardziej czułych na estetyczny wygląd osób dokonało toalety rannej, posługując się poślinionymi chusteczkami, resztkami herbaty itd. Kiedy wszyscy byli gotowi do wyjścia, drzwi łazienki otwarły się i w korytarzu rozległ się miły baryton:

— Łazienka już wolna! Może ktoś z państwa zechce skorzystać?!

Trzask zamykanych drzwi wyjściowych był odpowiedzią na tę miłą propozycję.

— — — —

Poruszając problem używania łazienki w godzinach porannych miałem zamiar wystąpić w obronie wszystkich tych, którzy skazani są na korzystanie z tego urządzenia wraz z osobnikami, biorącymi sobie za punkt ambicji i honoru, aby poranna toaleta trwała nie krócej jak 45 minut. Obecnie mieszkania są dość mocno zagęszczone. Oprócz głównego lokatora, zamieszkują je zwykle sublokatorzy i sublokatorzy sublokatorów, tak, że używanie łazienki w godzinach rannych dłużej niż 10 minut w rezultacie spowodować może spóźnienie do pracy „współłazienkowiczów" względnie zmuszenie ich do tego, aby wychodzili do biura nie umywszy swych powłok doczesnych, a nawet zębów. Kończę swój felieton hasłem:

— Od godz. 6.30 do 7.30 korzystamy z łazienki tylko przez 10 minut.

OJOT

„Kłopoty" emigracyjnych bankrutów

W reakcyjnym londyńskim piśmie „Syrena" — organie sanacyjno-faszystowskich bankrutów — podano taki przepis na pielęgnowanie, podawanie i picie wina:

„...butelkę Burgunda należy otwierać w chwili kiedy podaje się mięso do stołu. Natomiast butelka Bordeaux powinna być otwarta na 12 godzin przed podaniem. Białe wina można trzymać w lodzie, natomiast pod żadnym warunkiem w lodowni. Nie powinno się pić wina z kolorowego kieliszka. Wino bardziej smakuje przy świetle świec, aniżeli przy ostrym świetle elektrycznym. Niedopuszczalne jest przewożenie wina windą!"...

— — — — — — — —

Takie to więc mają kłopoty dawne asy sanacyjne! Zresztą „góry pułkownikowskie" pourządzały się nawet nienajgorzej. Jeden np. zasiada w „gabinecie" Tomaszewskiego, drugi jeździ na białym koniu i potrząsa szabelką, inni jeszcze sprzedają wędliny w Tel Aviv'ie, wyrabiają lalki w Guatemali lub zajmują ciepłe synekury w przeróżnych naukowo-historycznych towarzystwach za oceanem — żerując na naiwności i dobrym

sercu Polonii Amerykańskiej. Poza tym niezgorzej pozarabiali na transakcjach „żywym towarem", na zbałamuconych dipisach i oszukanych żołnierzach polskich, którzy dali się zaprzedać na pracę za morza. Nie martwi ich więcej los owych nieszczęśliwców, zmuszonych wypasać bydło w stepach australijskich, karczujących lasy w Ameryce Południowej bądź wysługujących się u farmerów amerykańskich, pochodzenia niemieckiego.

W taki to sposób przy butelce burgunda „pensjonariusze Wall Street i City", upojeni kulturą atlantycką, uprzyjemniają sobie wspomnienia

„sanacyjnych czasów" i (zamiast wina) sami siedzą... na lodzie!

mar.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

St. Modelski, Gorzów. — W okresie Targów poczta przeciążona była pracą dlatego mogły zajść wypadki niepunktualnego doręczenia przesyłki.

„Bardzo wpływowa osoba". — Problem ten już poruszaliśmy.

„Światło" — Pleszew. — Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Zjednoczenia Energetycznego Okr. Poznańskiego w Poznaniu.

M. May, Młyńska 3, „Gość z Łazarza", St. Skibiński. — Uwagi słuszne. Z braku miejsca nie mogliśmy ich niestety wykorzystać.

Obserwatorzy. — Wrony nie są szkodnikami. Prosimy o podanie adresów do wiadomości redakcji. Będziemy mogli wtedy list wykorzystać.

Mi—Ka. — Pisze Pan, że wzdłuż ogródków działkowych pod Śremem ciągnie się rów, będący kanałem ściekowym miasta pełen brudnej, cuchnącej wody zatruwający w okolicy powietrze. Przyznajemy Panu słuszność, że śremski ZOM winien wreszcie zająć się oczyszczeniem rowu z gnijących zawartości i doprowadzić kanał do porządku.

Leon Czajkowski, Trzciel. Dziękujemy za list. Przy okazji przedstawiciel redakcji zajmie się zbadaniem stosunków, panujących w opisywanym w liście szpitalu.

Przegląd niedzieli SPORTOWEJ

Pięściarze gdańskiego Kolejarza zwyciężają FSGT 9:7

Wobec 7 tys. widzów reprezentacja ZS Kolejarz (Gdańsk) pokonała pięściarzy FSGT 9:7. Z drużyny polskiej najlepiej zaprezentowali się Lebędziński, Soczewiński, Stefaniak, Musiał i Kołeczko, w drużynie francuskiej: Treille i Mondino. Spotkanie otrzymało uroczystą oprawę. Przed rozpoczęciem zawodów przemówił przew. ZS Kolejarza płk. Malczewski, akceptując wspólne więzi walki o pokój, łączące naród polski z klasą robotniczą Francji. W odpowiedzi sekretarz FSGT Rousseau oświadczył, że naród francuski mobilizuje wszystkie swe siły do walki we wspólnym froncie obrony pokoju ze Zw. Radzieckim na czele.

Wyniki walk: na pierwszym miejscu goście: Treille zremisował z Lebędzińskim, Thibe przegrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Soczewińskim. Morestin został wypunktowany przez Stefaniaka. Najlepszy pięściarz francuski Mondino wygrał z Piotrowskim. Danglot przegrał wysoko na punkty z Musiałem. Michel pokonał na punkty Czeplińskiego. Grenier wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika. Canowa uległ po I rundzie przez techn. k. o. Kołeczkowi.

Trójmecz żużlowy

W poniedziałek odbyły się w Toruniu zawody motocyklowe na żużlu z udziałem trzech drużyn: Związkowca Warszawa, Unia Grudziądz i Gwardia Toruń. W ogólnej punktacji zwyciężyła Unia Grudziądz 17 pkt. przed Związkowcem W-wa i Gwardią Toruń.

W BERLINIE padły dwa rekordy pływackie Polski

W oba dni Zielonych Świąt odbyło się w Berlinie szereg zawodów sportowych w ramach zlotu FDJ.

Dwa nowe rekordy krajowe ustanowili pływacy polscy. Rekord w pływaniu stylem dowolnym **na 400 m poprawiła Dzikówna, która uzyskała czas 6.12 min.** W biegu tym zwyciężyła Węgierka Gyengo w czasie 5.35,6. Dzikówna zajęła trzecie miejsce, przegrywając po zaciętej walce z Grossmann (NRD).

Drugi rekord Polski **ustanowiła drużyna męska w sztafecie 4× 200 m wynikiem 9.46,1,** zajmując drugie miejsce w tej konkurencji. Pozostali pływacy polscy zajęli następujące miejsca: Na 400 m stylem dow. — drugi Gremlowski — 5.06,2 za pływakiem radzieckim Uszakowem. Na 200 m st. klas. — 3) Nikodemski 2.55,4. Zwyciężył Gero (NRD) przed Skovajsa (CSR); na 100 m styl. grzbiet. 3) Jabłoński. Na 100 m st. mot. — Proniewiczówna z czasem 1.33,4, zajęła drugie miejsce przegrywając z Węgierką Gyenge; na 200 m. styl. klas. — 2) Dobranowska 3.12,4.

W zawodach gimnastycznych kobiet zespołowo zwyciężył Związek Radziecki 233,8 pkt. przed Polską 227,15 pkt. i Niemiecką Republiką Demokratyczną 214,05 pkt. Indywidualnie najlepiej z Polek uplasowały się — 8) Rakoczy 38,55 pkt; 9) Reindlowa 38,40 pkt., 10) Kanikowska 37,85 pkt., 11) Wilkówna 37,35 pkt., 12) Dębicka 37,10 pkt.

Nowy rekord Polski juniorów

Na boisku Gwardii we Wrocławiu odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne ZS „Spójnia", w ramach których Kuśnierek i Długoborski zgłosili próbę pobicia rekordu okręgu i Polski juniorów na dystansie 1500 m. Próba udała się. W biegu zwyciężył Kuśnierek w czasie 4.09,7, co jest nowym rekordem Polski. Poprzedni rekord należał do Werblińskiego z Bielska i wynosił 4.14.

Koszykarze FSGT Spójnia 38:35

W Łodzi odbył się międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją Francuskich Związków Zawodowych FSGT a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Spójnia". Mecz zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem gości w stosunku 38:35.

Kajakowe mistrzostwa Polski

W kajakowych, górskich mistrzostwach Polski, na które składały się 2-etapowy bieg długodystansowy (96 km) z Nowego Targu przez Szczawnice do Nowego Sącza, oraz slalom w przełomie Dunajca w Pieninach zwyciężył zawodnik Emil Folwarczny z Górnika (Czechowice). Zdobył on trzy tytuły mistrzowskie: za zwycięstwo w biegu długodystansowym, za slalom górski oraz za kombinację górską, na którą składały się wyniki biegu długodystansowego slalomu. O formie w jakiej znajduje się Folwarczny świadczy najlepiej fakt, iż najgroźniejszy jego rywal zdobywca drugiego miejsca Jeżewski (Ogniwo—Poznań) miał czas o blisko 20 minut gorszy.

Powódź telegramów

Do Zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy wpłynęły niezliczone telegramy z Zakopanego, Szklarskiej Poręby, Krynicy, Wałbrzycha, Kiekrza, Promna i Olsztyna. Z Gołęcina też.

To nasi koledzy po fachu, stare wygi i wyjadacze piłkarscy — na wieść o słabej formie drużyny futbalowej „Prasa" — przerywają swe urlopy i zjeżdżają do Poznania na 4 CZERWCA, by zasilić naszą drużynę na spotkanie ARTYŚCI — PRASA. Kilka takich telegramów cytujemy:

Horendum stop zagram na środku pomocy stop jestem w formie jak babka świąteczna stop.

Stanisław Śmiglak

Patałachy psujecie mi urlop rezerwuję sobie pozycję centra napadu w nawiasie wściekłości.

Henryk Jaworowski

Beze mnie ani rusz.

Bolesław Nencki

Myślałem, że dostanę zielonego gila na wieść o waszym słabym treningu, przyjeżdżam niedziela 4 czerwca stop uspokójcie się, będzie dobrze stop.

Henryk Śmigielski

Ja im pokażę.

Tadeusz Paczkowski

Stare kości młoda gra ale Lechu krzepę ma.

Jeszka

Niesposób zliczyć wszystkich depesz, które w dalszym ciągu napływają. W każdym razie jak widzimy, spotkanie ARTYŚCI — PRASA w niedzielę 4 czerwca, zapowiada się wręcz niesamowicie.

Tymczasem nasi przeciwnicy milczą. Stale tylko łażą po BOISKU ZWIĄZKOWCA WARTY NA UL. ROLNEJ, coś tam wymierzają, obliczają, wykonują jakieś dziwne tańce, formują się w jakieś szeregi... Ich koleżanki ze sceny szepcą sobie ciągle coś na ucho. Wiemy, wiemy, że to ostatnie przygotowania do arcywesołej części tych wspaniałych zawodów. Co tam będzie, tego nie wiemy. „Oni" twierdzą, że coś niebywałego. No, zobaczymy.

Wprawdzie cierpliwości już brak, ale przecież do niedzieli niedaleko.

29)

A. Jackiewicz

JAW bez ZIEMI

— Czego się tłuczesz — warknął stary — nogi masz jak podolski złodziej.

Powoli, systematycznie mieszał cukier w szklance. W domu od ukończenia strajku nie mieli ani herbaty, ani cukru. Pili miętę z ogródka.

Cieślik mówił lekko pokasłując:

— Wyglądacie na własnego dziadka, Franciszku, ja bym tam na waszym miejscu nie udawał młodzika.

— A wiecie, że Rosa wyciąga powoli nogi?... To nie dla starych, takie zabawy.

— Wiem — mruknął Franciszek — mówił mi dzisiaj Dera. I stypny Gadaczek jeszcze do rozumu nie wrócił. No cóż pójdzie na hałdę. Kopalnia i takich wyżywi. A wy Cieślik coś bardzo kaszlacie. — Było ogólnie wiadomo, że Cieślik cierpi na zastarzałą gruźlicę.

Umilkli. Franciszek w skupieniu, bocząc się, pochylił się znów nad szklanką. Upił trochę, ale nie od razu przełknął, smakował językiem. Potem upił drugi łyk i znów chwilę trzymał herbatę w ustach. Podniósł wzrok, spotkał się ze spojrzeniem Marty.

— Zmieniła się wasza córa, ładna dziewucha, w matkę się wdała. Bo wy, Józefie... — i Franciszek zaśmiał się cicho, krztusząc się herbatą.

— Ładna jesteś, oj ładna. Janek ma oczy... — mruczał śmiejąc się Franciszek i wciąż przyglądał się Marcie. — Te piegi... gdy byłaś mała, myślałem, żeś z perliczego jajka..., a teraz to nawet serce głaska.

Jan siedział z opuszczoną głową. Przeklinał chwilę, w której zdecydował się sprowadzić tu ojca. Butem szukał jego buta, ale stary już się przed kopaniem zabezpieczył, złożył nogi na poprzeczkę pod stołem.

— Cóż nic nie mówisz, Marta? — ciągnął swoje Franciszek. — Chwalę ciebie, a ty nic...

— Lubczyk działa — powiedziała nagle śmiało bez uśmiechu, poruszając brwiami. — Na was już lubczyk działa. Wypiliście ziółka przygotowane dla waszego syna.

— Co? — spytał Cieślik.

— A nic, chce ojciec jeszcze herbaty? — i wzięła jego szklankę.

Stary Leśniak długo kasłał, chcąc pokryć zmieszanie. Unikając wzroku Marty, którym go teraz prześladowała od pieca, wstał.

— Na nas, już czas, matka czeka..

Jan ze złą, zaciętą twarzą — zerwał się również.

— Aha — mruknął Franciszek — chciałem was spytać Józefie, cobyście powiedzieli, gdyby tak tych dwoje...

— Nie trzeba! — krzyknął Jan.

— Jak to nie trzeba?

— Idziemy ojcze, żegnajcie się — i siłą niemal wypchnął ojca do sieni.

Wracali do domu złorzecząc sobie wzajem. — Co wam też przyszło do głowy z tymi ziółkami, co was podkusiło? — mówił Jan nieswoim głosem. — Dlaczego jej dokuczacie? Ona gwiżdże na mnie... a wy zaraz: lubczyk, cholera.

Stary klął i mruczał: — Po coś mnie tam ciągnął, jeżeli nie dałeś mi skończyć? Marty nie uraziłem, żartem byłbym ją zbył. A tego... widziałeś jak Cieślik zmarniał, niedługo nogi, dziadyga wyciągnie.

Jan stanął: — Idźcie, ja niedługo wrócę.

— A dokąd to?

— Moja rzecz.

— Tylko nie narób głupstw, na głowę upadłeś, jak ten Gadaczek... — Franciszek klnąc, odchodził w mrok.

Jan długo włóczył się po kolonii. Światła w oknach zgasły, domy zapadły w senne, głębokie milczenie. Ławki, na których wysiadywali wieczorami górnicy, były puste.

Jan okrążył kopalnię. Dudniły miarowo mury elektrowni, pod szybem syczała para z maszyny wyciągowej, dźwięcznie łomotały wozy na sortowni. Znów, jak co noc, poczęły zgrzytać wagony na bocznicy i z głośnym świstem sapała ukryta w ciemności lokomotywa.

Na drodze od lasu, na pochyłej ulicy, wiodącej do osady, na ścieżkach pól, przy glinankach i nad kanałem — zapalały się małe, ruchome światełka. Obsada nocnej zmiany ciągnęła do pracy. Świateł było coraz więcej: migały już nad urwiskiem Barbarki, wśród domów kolonii, wreszcie poczęły zalewać blaskiem kopalniane mury, wdarły się na plac, migotały pod szybem. Towarzyszył im zgrzyt podkutych blachą butów, szelest rowerowych kół, kaszel, przekleństwa, urywane słowa i śmiechy. Niósł się od nich zapach dymu machorki, wilgotnego karbidu, przepoconej odzieży.

Zjazd nocnej zmiany stanowił jedyny moment w ciągu doby, gdy szare, zakurzone ulice kolonii i osady, budynki kopalni, rozległy pusty plac, podszybie poprzecinane lśniącymi torami, zasypane węglowym pyłem, wreszcie czarny szyb — nabierały urody i życia. Wszystko wyglądało jak w chwili wielkiego święta, światło karbidu białe, prawie zielone, lub żółte, pomarańczowe o odcieniu ciemnego złota, wreszcie prawie czerwone, jak odblask zachodzącego słońca, malowało ulice, mury, żelazne konstrukcje. Cienie ludzkie wesoło tańczyły po usypanej żużlem ziemi, światło ożywiało postacie górników, barwiło ich odzież, wywoływało na twarzach kolory.

A później dzwoniły sygnały, przy klatkach zgrzytały klapy przerzucane jak mostki, światła powoli ginęły w głębi szybu. Mrok znów zagarniał domy, ulice, kopalniany plac.

O późnej godzinie Jan przyszedł pod okno wypożyczalni. Wiedział, że Marta sypia w tej izbie.

Dokoła panowała cisza, było ciemno, tylko wysokie gwiazdy migotały nieznużenie. W sąsiednim domu ktoś chrapał głośno i krzyczał przez sen.

Okno Marty było uchylone.

Serce Jana mocno załomotało. Zwilżył językiem suche usta. Noc była duszna i gorąca. Męczące myśli ogniem obejmowały jego głowę. Ściszonym głosem zawołał: Marto!

Czekał. Lokomotywa na bocznicy sapała ze świstem, jak zmęczony człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi)